

*Wielka Wojna w polskiej korespondencji zatrzymanej przez cenzurę austro-węgierską. Materiały polskich grup cenzury z lat 1914–1918*, kwerenda, wstęp, opracowanie i przypisy Paweł Brudek, Jan Molenda, Jerzy Z. Pająk, t. 1–5, Warszawa 2018, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

Wielotomowa pozycja, przygotowana przez zespół autorski (Paweł Brudek, Jan Molenda, Jerzy Z. Pająk), ma wyjątkowy charakter. Do naukowego obiegu wprowadzony został szereg całkowicie nowych informacji, odnoszących się do realiów pobytu olbrzymich mas ludzkich w obozach jenieckich czy obozach dla internowanych na obszarze monarchii habsburskiej, przy czym dla ścisłości należy podkreślić, że z olbrzymiego, a przechowywanego w wiedeńskim Archiwum Wojny zasobu wydobyta została „korespondencja Polaków – żołnierzy, jeńców wojennych i cywilnych oraz korespondujących z nimi rodzin przynależnych do wszystkich grup społecznych” (t. I, s. 102). Mamy zatem do czynienia ze źródłem o charakterze masowym (5396 sztuk korespondencji, w tym ponad 300 polskich oryginałów), a tym samym z największą znaną do tej pory kolekcją obejmującą listy i karty pocztowe z lat 1914–1918.

Wydawnictwo składa się z pięciu tomów. Pierwszy, obok merytorycznego, rozbudowanego wstępu, zawiera dokumenty normatywne Oddziału Cenzury Centralnego Wspólnego Biura Rejestrowego Czerwonego Krzyża – Wydziału Informacyjnego dla Jeńców Wojennych w Wiedniu. W tomach od II do IV pomieszczone zostały, w porządku chronologicznym, materiały polskich grup cenzury (w t. II – do stycznia 1916 r., w III – do grudnia 1916 r., IV – do września 1918 r.), natomiast t. V, obok obszernej bibliografii i wykazu dokumentów, zawiera niezbędne w tego rodzaju wydawnictwie indeksy (osobowy, miejscowości i nazw geograficznych, wreszcie organizacji i formacji wojskowych). Uznanie budzą tu nie tylko ogrom wykonanej pracy, ale też niezwykła rzetelność i skrupulatność ujęcia.

Wstęp, będący w gruncie rzeczy monograficznym opisem historii kształtowania się cenzury c. i k. monarchii podczas Wielkiej Wojny, w tym w pierwszym rządzie historii Zensur-Abteilung Gemeinsames Zentralnachweisebureau des Roten Kreuzes (GZNB), przynosi również podstawowe informacje o rodzaju wytworzonej w tej strukturze dokumentacji, stanie jej zachowania, wreszcie, co szczególnie ważne, przedstawione zostały w nim zasady przyjęte przez autorski zespół przy edycji materiału źródłowego. Istotnym, aczkolwiek rzadko obecnym w tego typu wydawnictwach elementem wstępu jest niezwykle kompetentne omówienie stanu badań odnoszących się tak do samej instytucji austro-węgierskiej cenzury, jak i kwestii jeńców wojennych oraz internowanych nie tylko w samej monarchii habsburskiej, ale również w Rosji w latach 1914–1918. Autorzy, co godzi się podkreślić, scharakteryzowali nie tylko poczynania samej instytucji cenzury, obowiązujące w niej i zmieniające się regulacje prawne, ale przedstawili również ludzi, którzy odgrywali tam i pierwszoplanowe, i mniej znaczące role. W tym ostatnim wypadku posłużyli się, w moim przekonaniu zasadnie, rozbudowanymi przypisami biograficznymi, aczkolwiek nie w każdym przypadku udało się ustalić dane o charakterze podstawowym, czyli daty urodzin i śmierci. Dotyczy to przede wszystkim postaci dla rozwoju wojennej cenzury kluczowej, mjr. Theodora Primavesiego jr, *nota bene* w pewnym stopniu rodzinnie powiązanego z Galicją, bowiem jego ojciec był właścicielem majątku Rajcza (posiadał go do 1893 r., nie 1894 – t. I, s. 25, bowiem w tym właśnie czasie sprzedał go Władysławowi Lubomirskiemu). Oczywiście nie w każdym przypadku dane takowe są możliwe do

uzyskania, dlatego gwoli uzupełnienia warto odnotować, że kpt. Milan Boubela, szef w pierw Słowackiej, a następnie Polskiej Grupy Cenzury B, zmarł w 1955 r., natomiast dr Marcin Horowitz, odpowiedzialny w Polskiej Grupie Cenzury A za poprawność tłumaczeń z języka polskiego na język niemiecki, urodził się w 1875 r. (t. I, s. 51).

Warto zwrócić uwagę, że polskie grupy cenzury były bardzo liczne (w 1917 r. pracowało w nich ponad 80 osób, w tym 14 oficerów). Niestety, nie zachował się pełny wykaz oficerów, żołnierzy, ale też cywilów zaangażowanych w cenzuralne poczynania, choć autorzy zdołali ustalić nazwiska ponad 30 z nich. Ze sprawozdań, sporządzanych w obrębie polskich grup cenzury, a pochodzących z niezwykle obfitej korespondencji przede wszystkim jeńców Polaków, i to ze wszystkich zaborczych armii (obozy jenieckie głównie w Rosji, monarchii habsburskiej i we Włoszech), ale też nadsyłanych ze środowisk polonijnych (tu przede wszystkim Rosja, Francja, Szwajcaria i Szwecja), wyłania się ogląd spraw polskich z tej właśnie perspektywy. Lektura zamieszczonej w wydawnictwie korespondencji dowodzi, zwłaszcza korespondencja jeńców wojennych Polaków, że dominuje tam obraz „ciężkich warunków bytowych i sanitarnych”, panującego niepodzielnie w obozach „chłodu, braku odzieży i obuwia”, a także „zmuszania do pracy w rolnictwie i przemyśle” (t. I, s. 61). Ten obraz wojennej codzienności, postrzeganej wprawdzie ze specyficznej, wszelako niezwykle realistycznej perspektywy, zasługuje bez wątpienia na pełne wprowadzenie go do naukowego obiegu, co będzie skutkowało znaczącym pogłębieniem znajomości pierwszwojennych realiów.

Tomy, w których znalazły się owe niezwykle cenne świadectwa, poprzedzone zostały zestawem 184 dokumentów, obejmujących w pierwszym rzędzie „dorobek legislacyjny oddziału oraz władz zwierzchnich odnośnie zakresu cenzurowanych treści, metod i technik analizowania korespondencji pod kątem zatrzymywania niedozwolonych informacji, pozyskiwania informacji cennych pod względem wywiadowczym oraz wykorzystywania korespondencji dla wywiadu ofensywnego” (t. I, s. 62). Ta swoista cenzuralna kuchnia pozwala na znacznie lepsze zrozumienie nie tylko powodów podejmowanych ingerencji, ale staje się również swoistym przewodnikiem po opublikowanym materiale źródłowym. W kolejnych tomach – od drugiego do czwartego – zamieszczono z kolei 522 dokumenty, przy czym 30 z nich to sprawozdania miesięczne, a pozostałe (w sumie 492) to sprawozdania specjalne (Sonderbericht, Spezialbericht) i meldunki (Meldung, Sondermeldung, Einzelmeldung). Te ostatnie, w przeciwieństwie do sprawozdań okresowych, koncentrowały się z reguły na wyodrębnionej kwestii. Nie ulega wszakże wątpliwości, że najciekawsza – przynajmniej w mojej opinii – jest znajdująca się w załącznikach do poszczególnych raportów, podana zabiegom cenzorskim, oryginalna korespondencja. Dominuje wprawdzie, na co zespół autorski zwraca uwagę, korespondencja prowadzona przez jeńców wojennych, ale całkiem spora część materiałów „odnosi się do jeńców cywilnych (Zivilgefangenen)” (t. I, s. 71), określanych również mianem internowanych (Internierten). Tej kategorii dotyczą w sumie 40 z zamieszczonych sprawozdań oraz 384 korespondencje. Sporą grupę stanowili tu obywatele monarchii, podejrzewani o sympatyzowanie z wrogiem. W pierwszym okresie wojny byli to głównie mieszkańcy Galicji – wedle opinii autorów „dotyczyło to głównie Rusinów z Galicji i Bukowiny, sympatyzujących z obozem staroruskim i podejrzewanych przez władze o sprzyjanie Rosji i w związku z tym internowanych w obozie Thalerhof pod Grazem” (t. I, s. 71, przypis 162). Wobec mnogości obszarów tematycznych, które z publikacji można wydobyć, skupię się na możliwościach interpretacyjnych odnoszących się do tego właśnie wątku.

Obóz w Thalerhofie, do którego od września 1914 r. zwożono Rusinów z Galicji i Bukowiny, funkcjonował do maja 1917 r. Charakterystyczne, że największą grupą etniczną byli tu Łemkowie (wedle szacunków przetrzymywano tu ok. 2 tys. osób tej narodowości z ponad 150 miejscowości, choć w literaturze przedmiotu można spotkać liczbę znacznie zawyżoną, bo aż 5 tys. – zob. M. Misiak, *Między Popradem a Oslawą. Tożsamość kulturowo-językowa Łemków w ujęciu etnolingwistycznym*, Wrocław 2018, s. 175, 223 oraz A. Chwalba, *Wielka Wojna Polaków 1914–1918*, Warszawa 2018, s. 112). Niestety – a jest to jedno z nielicznych niedopatrzeń autorskiego zespołu wydawców *Wielkiej Wojny w polskiej korespondencji zatrzymanej przez cenzurę austro-węgierską* – w indeksie miejscowości i nazw geograficznych Thalerhofu brak. Co nie oznacza, że korespondencja z tego miejsca osadzenia w publikacji się nie znajduje, choć należy jej szukać pod hasłem „Graz powiat, Styria”. Znamienne, że pierwszy ślad tego po dziś dzień traumatycznego dla lemkowski społeczności wydarzenia znalazł odbicie w liście wystosowanym przez Zygmunta vel Stefana Trusza do swego krewnego w Stanach Zjednoczonych, Johna (skądinąd ciekawe, czy można tu mówić o rodzinnych powiązaniach z wybitnym malarzem, urodzonym w 1969 r. w Wysocku Iwanem Truszem?). Autor listu był jednym z pierwszych osadzonych („od września 1914 przebywałem w Thalerhofie”, t. II, s. 514), a poza potwierdzeniem niezwykle trudnych warunków egzystencji („przyślij mi przynajmniej trochę pieniędzy, najszybciej jak można, jeśli nie chcesz, abym zginął z nędzy”) w liście zamieszczona została informacja o pobycie w obozie również duchownych („do dzisiejszego dnia nasz ksiądz Mikołaj Dobrzański, który jest z nami, poniekąd łagodził ludzi”). Dodajmy, że przetrzymywany w baraku nr 27 grekokatolicki ks. Mykoła Dobrianski, bo o nim to mowa, to niezwykle ciekawa postać. Do obozu trafił wraz ze swymi parafianami z Dąbrowicy w okresie międzywojennym, zwolennik współpracy z Polakami, został zamordowany latem 1944 r.

Do Thalerhofu można było trafić na podstawie fałszywych oskarżeń, niekiedy, jak świadczy o tym korespondencja Józefa i Marcina Przewrockich z Zarzecza, związanych jeszcze z przedwojennymi rozgrywkami politycznej natury (t. III, s. 564–567) czy zwykłą delacją (t. IV, s. 258–259). W wydobytych z korespondencji opisach dominuje jednakowoż kwestia fatalnych warunków wyżywieniowych („Raz w tygodniu mamy kukurydzianą kaszę, która jednak tylko tak się nazywa. W rzeczywistości jest to karma, która nadawałaby się do tuczenia świń”; „Nie mamy nic do jedzenia. W Wigilię dostaliśmy zupełę ze zgniłymi kartoflami” – oba opisy pochodzą z dwu listów z początków stycznia 1916 r., t. IV, s. 181). To swoiste zanurzenie w realiach dotyczących codzienności, choć przeżywanej niekiedy w skrajnie trudnych, obozowych warunkach, sprawia, że obraz Wielkiej Wojny, z tej perspektywy w literaturze przedmiotu skromnie obecny, ulega jakościowemu pogłębieniu.

W całej pełni podzielam tedy opinię zespołu autorskiego, że „prezentowana kolekcja korespondencji jest nowatorska, a nawet unikalna, a tym samym ważna – tak dla badaczy, jak i dla miłośników małych ojczyzn i poszukiwaczy genealogii swych przodków. Jest również istotna dla przywrócenia pamięci dotychczas zapomnianych setek tysięcy Polaków – żołnierzy i jeńców wojennych ze wszystkich trzech armii zaborczych” (t. I, s. 103). Dlatego też w pełni podpisuję się pod supozycją, by badania te kontynuować, a ich wyniki wprowadzać możliwie szybko do naukowego obiegu.

Włodzimierz Suleja

Wrocław